

Spór o migracyjny „chaos” na szczycie UE w Bratysławie

Słowa „chaos” użył Donald Tusk w liście poprzedzającym szczyt w Bratysławie, by opisać to co działo się na europejskich granicach w ubiegłym roku.

Brytyjskie gazety pisały, że Donald Tusk zaatakował tym samym kanclerz Angelę Merkel, która przez wielu unijnych liderów na szczycie była obwiniana za politykę otwartych drzwi dla imigrantów. Tusk w liście napisał, że zbyt długo obywatele Unii czekali na rozwiązanie problemu, a „zamiast tego, zbyt często, słuchali politycznie poprawnych oświadczeń, że Europa nie może stać się fortecą, i że musie pozostać otwarta”.

To nie jest pierwsza krytyka ze strony Prezydenta Unii Europejskiej. W maju 2015 roku oskarżał o cynizm tych, którzy proponują politykę otwartych drzwi oraz uważał, że solidarność unijna może nas obowiązywać dopiero wtedy gdy zostanie opracowana logistyka, kryteria przyjmowania uchodźców oraz polityka zwracania imigrantów.

W efekcie brak reakcji rządów powoduje, że temat przejmowany jest przez ugrupowania skrajne, dzięki czemu zyskują coraz bardziej na sile, o czym może przekonać się zwłaszcza Angela Merkel.

Ale spór nie dotyczył tylko samego problemu braku kontroli na granicach. Niemiecka strona oczekiwała usunięcia słowa „chaos” ponieważ zgoda na nie była przyznaniem się do porażki urzędującej kanclerz. Proponowano słowo „niekontrolowana imigracja”.

Wnioski szczytu unijnego to nadanie priorytetowej wagi kontroli imigracji i zwalczaniu terroryzmu, by przywrócić

zaufanie ludzi do instytucji. Z konkretnych rzeczy to przyznanie wsparcia państw członkowskich Bułgarii w zwalczaniu nielegalnej imigracji i stworzenie sił szybkiego reagowania Europejskiej Straży Granicznej i Wybrzeża. Co do kwestii relokacji i długoterminowej solidarności państw unijnych w tej mierze konsensu nie osiągnięto. (j)

źródło: Financial Times, BBC, Daily Express, EU